Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Rok VI. Nowy Sącz, dnia 31 marca 1934. Nr. 14.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 5.	Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 4—5 po południu.	Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.
PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu; 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.	Konto czekowe P. K. O. 409.090 — Telefon Nr. 210.	CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. – Przy miesięcznem względnie dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Na zmartwychwstanie!

I znowu rozdzwonią się dzwony Wielkiej Nocy swem przepięknem, wiosennem: **Alleluja!** Dzwony wszystkich kościołów, poprzez świat cały, poprzez Polskę całą, poprzez radość i uciechę całego świata katolickiego!

Alleluja! Alleluja! Oto zmartwychwstał Pan! Poprzez ciemnię grobowego kamienia, poprzez śmierć męczeńską, poprzez sen przyrody, otulonej zimowem tchnieniem zmartwychwstaje Żywot, zmartwychwstaje wiosna, zmartwychwstaje życie! **Alleluja! Alleluja!**

Zwycięża ciemny duch śmierci, pokonana podłość i przekupstwo Judaszowe, ziszczona przepowiednia, iż nie umarł — a wstanie na dowód Prawdzie i Wierze!

Alleluja! Bo oto wstał w glorji i wszechmocy! Bo oto pokonał przepaść i zabłysnął cudowny aureolą zwycięstwa! Umarł aby żyć, aby przeistoczyć się w potęgę spiżowego Kościoła, zbudowanego prawdą i zwycięstwem Boskiej Idei Odkupienia!

Jako i my, ten Chrystus Narodów! Stąd dzwony wielkanocne, dla nas, to nietylko on cud Golgoty — ale cud Polski Odrodzonej! Stąd dźwięk ich rozmodlony to nietylko religijny moment radości Zmartwychwstania, ale również i wspomnienie ciemni grobowca, w którym nas złożono na szereg długich lat!

Powstaliśmy! **Alleluja! Alleluja!**

Powstaliśmy i żyjemy, budując świątynię naszej siły, naszej potęgi, na niezwyciężonej wierze w Jutro! Budujemy, jak oni, którzy wierzyli, że wstanie i królować będzie po wieków wiek!!!

I dziś. kiedy dzwony rozdzwonią się wiosną, życiem i wiarą, chylimy głowy w rozsnutej zadumie! Chylimy głowy, a serce nasze śpiewa i raduje się: **Alleluja!**

Wstał Pan — zbudziło się życie — przyszła nowa wiosna! Rozwinął skrzydła Orzeł Biały, więzion od tylu lat! Wzleciał i buduje swe gniazdo kędyś w górze, na przepotężnej skale, której nie zmorze nikt, jako i Jego opoki nie zmogły bramy piekielne!

Alleluja! Alleluja!

STAROPOLSKIE ŚWIĘCONE.

Z roku na rok coraz bardziej odbiegamy od naszych przekazanych historją i tradycją zwyczajów i pewnego rodzaju uświęconych obrzędów. Wpływa na to z jednej strony brak środków do życia, tak iż wszelka pompa i wystawa staje się jedynie dostępną najbogatszym, z drugiej zaś strony świat dzisiejszy, przewrotny i zarozumiały na swą pseudopostępowość, zrywa coraz bardziej z przeszłością, wychodząc z tego zresztą nierozumnego założenia. że tradycja a specjalnie staroszlachecka, trąci myszką! A jednak niesłusznie; boć przecie są pewne w każdym z nas głęboko w sercu zakorzenione zwyczaje, podawane wiekami z ojca na syna, które kultywować należy, tembardziej, – im więcej w nich wzajemnej miłości i poszanowania! A taką jest właśnie tradycja «Święconego», przekazana nam historją wieków.

Bezsprzecznie przyznać trzeba, że życie codzienne, pełne trosk, kłopotów i walki o zwykły kawałek chleba, nie pozwala nam dzisiaj, obchodzić tak «święconego», jak go obchodzili nasi ojcowie! Dzisiejszym dzieciom obce są uginające się stoły, pełne wszelakiego mięsiwa, lukrowanych barwnym makiem bab wielkanocnych, mazurków, kołaczy, konfiturowych pierogów i wszelakiego rodzaju bakalji. Rodzinna uroczystość «święcenia» przez zaproszonego umyślnie księdza, rozstawionych i przybranych barwnie stołów wielkanocnych, ginie zwolna, boć nas nie stać na pełne stoły. Dziś idzie się skromnie do kościoła z kilku jajkami, chlebem i solą i czeka w tłumie na uświęcenie darów Bożych przez ks. proboszcza czy wikarego! A jednak ile piękna było w tych serdecznych, rodzinnych uroczystościach, kiedy zebrana wokół stołów rodzina, czekała uroczyście na przybycie kapłana, by poświęcił i pobłogosławił całemu domowi. – Ginie tradycja... a szkoda!

Nie tak to skromnie «illo tempore» bywało! – Przywiązany do wiary katolickiej i tradycyj polski szlachcic obchodził hucznie wszelakie święta a naród cały w dzień Wielkiej Nocy stroił się do tych uroczystych, przekazanych zwyczajami obrzędów! Nie było najbiedniejszego choćby domu, gdzieby nie pieczono – i nie przygotowywano uroczystej uczty rezurekcyjnej. «Gość w dom, Bóg w dom», oto stara zasada, a nie przyjąć gościa w Wielkanoc, nie dać mu jeść i pić «do woli» było naprawdę grzechem. Nic więc dziwnego, że w starych dworach i pałacach szlacheckich, – lubujących się w zewnętrznym splendorze, wysilano się w tym kierunku, by niezliczonym potrawom, podawanym gościom, nadać najbardziej zmyślne kształty i postacie! – Wszakże służyła do tego cała czereda «wymyślnych» kucharzy i pasztetników.

Allegorja, choćby niebardzo uczona, była też podstawą owych dziwów. I tak n. p. Sapieha z Dereczyna za czasów Władysława IV. – wsławił się «święconem», przedstawiającem podział roku. Cztery olbrzymie pieczone dziki, wypełnione wszelakiego rodzaju mięsiwem, przedstawiały cztery pory roku. Dwanaście pieczonych w całości jeleni – 12 miesięcy. Pięćdziesiąt dwa «cudnych» placków znaczyło tygodnie, a 365 babek, dni roku. Co do «bibendy» zaś, stało olbrzymie 4 puchary ze stuletniem winem, 12 srebrnych konwi, 52 baryłek i 365 gąsiorków, a wszystko po brzegi wypełnione! – Nawet miód dla służby urobiono w ilości 8700 kwart, to jest tyle, ile godzin w roku!

Za czasów Jana Sobieskiego na starym dworze Lubomirskich – przedstawiały wypieczone bakalje wielkanocne zmyślne formy Turków, Tatarzynów, Kozaków i Węgrzynów a czasy przedrozbiorowe pełne są bogatych i sławnych na całą Polskę «Święconych»!

Uroczyście obchodzili nasi ojcowie rocznicę Zmartwychwstania Pańskiego, skupiając się przy foremnym, najczęściej z masła urobionym a górującym nad stołami Agnusku. Nie powinniśmy więc zapominać o tej pięknej tradycji i w miarę możności obchodzić uroczyście piękną uroczystość rezurekcyjną, wspominając stare zwyczaje i przenosząc je nadal w pokolenia.

Niech w dzień ten uroczysty zabłysną na skromnym choćby stoliku różnobarwne pisanki, – niech zazieleni się barwinek i uśmiechnie się do nas cukrowy baranek, niech zapanuje w skołatanych życiem, walką dnia i wzajemną nieufnością sercach naszych prawdziwie serdeczny i szczery nastrój «resurekcji» odrodzonych dusz naszych!

Klemens.

Przy nadchodzących Świętach Wielkanocnych, wszystkim swoim Prenumeratorom, Czytelnikom, Współpracownikom, Korespondentom i Przyjaciołom, przesyła serdeczne

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

REDAKCJA „GŁOSU PODHALA“
W NOWYM SĄCZU.

Propaganda a nasze zdrojowiska.

(Kilka uwag u wrót nowego sezonu letniskowego.)

Stoimy znowu jak corocznie u wrót nowego sezonu kąpielowo-letniskowego, w czasie którego zapełniać się zaczną zdrojowiska i letniska nasze ogromną rzeszą przybyłych z całego państwa a nawet i zagranicy kuracjuszy. Szczególnie u nas na Podhalu, jednej z najpiękniejszych krain całej Rzeczypospolitej, ruch ten ma ogromne znaczenie, jesteśmy bowiem w tem szczęśliwem położeniu, że właśnie na naszem terenie leżą najpiękniejsze i najbardziej znane i uczęszczane zdrojowiska i letniska, jak: Krynica, Zakopane, Szczawnica, Rabka, Żegiestów, Muszyna, Piwniczna, Łomnica itd. Nic też dziwnego, że nowy sezon kąpielowy, będący dla przybyszów chwilą wypoczynku, kuracji czy rozrywki – staje się dla nas momentem pracy, pracy zmierzającej zarówno do należytego zaspokojenia potrzeb kuracjuszy, – jak i podniesienia własnego dobrobytu i gospodarki wewnętrznej.

Powszechny kryzys, zubożenie, brak gotówki i tyle innych minusów, odbijają się też na zdrojowiskach wyraźnie! Stąd też każdy nowy sezon, niosący z jednej strony nadzieję wzmożenia obrotów gospodarki letniskowej – niesie z drugiej strony prawdziwą troskę o jutro. Sezon wymaga wkładów, wymaga kapitałów, tak bardzo dziś ściśnionych – wymaga, co dalej idzie odpowiednich wkładom: obrotów. Czy obroty te będą na tyle duże, aby wrócić kapitał z oprocentowaniem i przynieść choćby skromny dochód: oto troska nasza! To, że Krynica czy Zakopane budują pałace, – to, że nieliczni posiadacze dolarów, wobec ich spadku inwestują je we willach i hotelach, to jeszcze nie dowodzi dobrej konjunktury. O ileż więcej jest takich właścicieli, którzy bankrutują, proszą o zarządy przymusowe, są licytowani itp. Kryzys!

A jednak w całem tem toczącem się kole powodzenia i niepowodzenia jest wiele winy samych zdrojowisk! Nie mają one bowiem zorganizowanej propagandy i nie kładą na nią nacisku. Powszechny nasz błąd, tak bardzo obcy Nowemu Światu, pokutuje u nas, a jest nim zdanie, że wydawanie pieniędzy na reklamę, na propagandę, na zorganizowanie obrony swoich interesów czy też akcji ofenzywnej jest rzeczą nierealną, niedochodową a nawet niepotrzebną! Stąd oczywiście ono wstecznictwo, ono śmieszne zacofanie nie wychodzi na dobre zdrojom naszym i podczas kiedy sąsiedzi nasi Czesi, na południowych stokach Tatr i Karpat podnoszą ustawicznie swą gospodarkę letniskową, u nas upada ona, bo zdroje nie umieją zrozumieć, że zasada »siedź w kącie, znajdą cię« dawno się już przeżyła. Dziś, aby mieć obrót, nie wystarczy dawać choćby i najlepszy towar, dziś trzeba krzyczeć reklamą, imponować organizacją, no a trochę i taniością, zwyciężać poczuciem swej siły. Towar mamy przepiękny, we formie cudownych okolic – nie umiemy go tylko sprzedać, bo... szkoda nam parę groszy na zorganizowanie reklamy i propagandy.



Istnieje – prawda, Związek Uzdrowisk Polskich, ale jego istnienie ma na celu raczej teorję niż praktykę. Prasa codzienna, idąca po linji dochodowości, prowadzi propadandę doskonałą ale przeważnie dobrze płatnych kampanji sezonowych! Reklamowane efemerydy prasowe, przybierające nieraz przez nikogo nie nadawane nazwy »organów zdrojów i letnisk«, są w każdym prawie wypadku domeną prywatnego interesu! Czyż nie stać naszych zdrojowisk na wspólną, dobrze zorganizowaną akcję własną, opartą na wzajemnem porozumieniu i własnym niezależnym organie prasowym?

Interesa wszystkich zdrojów nie są oczywiście jednakie. – Nowotarszczyzna ze swymi Tatrami przedstawia inny teren, aniżeli np. Nowosądeczyzna ze swymi zdrojami! – Czyż w interesie własnym zdrojowisk i letnisk, np. Sądeczyzny nie powinno leżeć wzajemne, pełne zaufania i wiary w akcję porozumienie się i skoordynowanie swych wysiłków? Wszak w samym powiecie nowosądeckim mamy takie miejsca klimatyczne jak: Krynica, Żegiestów Zdrój, Żegiestów Wieś, Muszyna, Piwniczna, Łomnica, Marcinkowice, Grybów, Łącko i t. p. Dotąd idą te miejscowości dość luźno i bezplanowo, – winny jednak dążyć do porozumienia się i stworzenia jakiejś związkowej akcji, zmierzającej do podniesienia zdrojowisk i wzmożenia dochodowości planowej gospodarki letniskowej.

Myśl ta nie jest obcą np. w Nowosądeczyźnie czynnikowi najbardziej kompetentnemu, tj. włodarzowi naszego powiatu. Przyklasnąć jej tylko trzeba i czekać rozwinięcia planowej akcji, która w porozumieniu z odpowiedzialnymi czynnikami miejscowymi zdrojów, doprowadzić musi do dodatnich wyników gospodarczych!

Myśl tę, jako **największy** regionalny organ Podhala propagować gotowiśmy z największym zapałem i gotowością!!!

Wybory do Rady Miejskiej

W NOWYM SĄCZU.

(Walne zwycięstwo B. Bloku Gospodarcz. Sromotna klęska endecji).

Dnia 25 marca odbyły się dodatkowe wybory do Rady Miejskiej, a to w okręgu 2, 3 i 5-tym. Walne zwycięstwo **odniosła** lista Bezpartyjnego Bloku Gospodarczego, która w ponownym wyborze uzyskała 14 mandatów na 15 wybieranych, zaś 1 mandat zdobyli sjoniści.

Najlepszem jest, że do wyborów stanęła też risum teneate: endecja! Oglądaliśmy się wokół, gdzież ci zwolennicy tej listy? – Oczywiście, że przegrali sromotnie, a liczba głosów padłych na endeków równała się niezadługo ilości... wystawionych kandydatów! No i nic dziwnego, – któż będzie dziś głosował na »ginące przeżytki«! I sjoniści wystąpili, robili »wiele ruchu« a skończyło się przy całym tupecie na... jednym, jedynym mandacie.

Bezpartyjny Blok Gospodarczy czeka teraz prawdziwa praca uporządkowania niejednego.

WIEŚCI Z PODHALA.

KRYNICA.

Obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego wypadł w roku bieżącym nadzwyczaj uroczyście. Uroczystości rozpoczęły się w niedzielę wieczorem przez urządzenie capstrzyku organizacyj wojskowych po ulicach zdrojowiska. — W poniedziałek odbyło się w miejscowym kościele uroczyste nabożeństwo, poczem uszeregowany pochód, złożony z umundurowanych oddziałów Związku Strzeleckiego, Zw. Rezerwistów, Straży pożarnej, Kolej. Przysposob. wojskowego, młodzieży szkolnej, cechu rzemieślniczego, Związku Inwalidów i tłumów mieszkańców przy dźwiękach orkiestry udał się na deptak, gdzie przed pięknie udekorowaną muszlą – orkiestry, przedstawiciele władz i związków miejscowych, – odebrali defiladę.

Następnie odbyła się w sali teatru uroczysta akademja, zagajona okolicznościowem przemówieniem prezesa miejscowego Związku Legjonistów i urozmaicona produkcjami wokalno-muzycznemi, orkiestry zdrojowej, Związku Strzeleckiego i młodzieży szkolnej.

Wieczorem Towarzystwo Dramatyczne odegrało sztukę Jastrzębiec-Zaleskiego, p. t. »Podjazd nie-

Z. FIJAS.

Przejażdżki.

Motto: Na białym Underwoodzie jej ciała wypisywał pocałunki trwożne, jak kopyta rumaków.

Stanisław Ignacy Witkiewicz obniża wartość dowcipnisiów sam jednak na nich używa sobie ile wlezie:

„Jamburowe statki, jamburowe wszystko
podobało się mi mojej Jagny“... tu następuje dwusylabowe określenie piersi kobiecej.

Chwalebna to rzecz, że wybitny czysto-formista ma tak znamienne upodobania, oburza nas jednak Czuchnowski. Dlaczego wśród stosu wyszukanych przenośni nie znajdują się takie nazwy, jak bodaj Kumys? Kaszel wyskakuje czerwonym szczurem, włosy są krzyczącą herbatą. Dlaczego nie kawa? Piję krzyczącą kawę twych włosów. Wprawdzie kawa nie krzyczy tak głośno jak herbata, ale i ona czeka na swe uwielbienie. .To kawa ziarnista — a co powie kawa słodowa Kneippa czy Enrilo? A mleko? Mleko już było, ale zsiadłego mleka prawie nikt nie używa. Cóż dopiero mówić o kumysie czy kefirze?.

Taka kibić aż się prosi o przyrównanie jej do zsiadłego mleka.

Daj mi ust swych głuche wieko
i kibici zsiadłe mleko,
lub: muskał niebo wonny Zefir
piłem warg twych świeży kefir,
albo: luba niszczysz męski umysł,
dając pić mi twych lic kumys.

Jeśli zaś chodzi o kawę Enrilo czy Kneippa:

Krzyczy cierpko świtu knajpa,
lśni kawą słodową Kneippa
Chodź do gaju panno Milo
Zmierzch pachnie kawą Enrilo.

Naszym awangardzistom brak jest zmysłu wynalazczego Nie uśmiechajcie się, to jest tragiczne. Trwoni się czas na wyszukiwanie wyszukanych przenośni, nie wyzyskując całego bogactwa rzeczy codziennych. N. p. Kuferek, Bruno Jasieński używa wyrażenia zastępczego: „walizka“

„Cztery wierzby i olszyna kaleka
a na plecach ciężka nieba walizka“.

Kuferek na plecach rekruta oddaje równie dobrze ciężar owego nieba, czyli religji, czyli metafizyki, o podkreślenie czego, jako bolszewikowi, Jasieńskiemu chodziło. Cóż kiedy Jasieński miał kategorję C. i kuferka nie nosił, tylko walizę:

Pępków gwiazd złocistych szereg
Spływa wzdętym brzuchem nieba
Ciężko na pieców kuferek.

Taka też funkcja nie została wyzyskana.

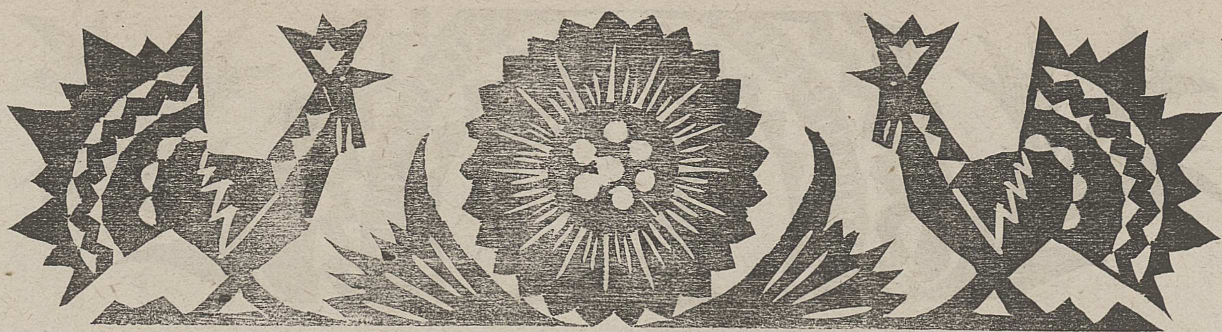
Dojarz: **Grzebień drzew nad nami stoi,**
Księżyc niebo doi
Do fujarki, no i
skopca duszy mojej.
Chmury, białe, kozy moje,
Kiedyż wreszcie was wydoję?

Mówią awangardziści o ekonomji słowa, o skrótach, kondenzacjach, wyrzucają współczesnej poezji kataryniarską zwrotkowość, wymiętoszone rytmy i rymy. Weźmy taki wierszyk:

Była raz wesoła szopka:
na parobka
pewna chłopka
rzuciła garść słomy z snopka,
on zaś na nią, no i kropka.

Widział to ponury chłopek:
co nie lubił takich szopek.
Wziął parobka i do snopka
Wrzucił i... znów następuje kropka.

Tytuł tego wierszyka:.. czyli dwie kropki. Zwięzły dosadny. Tyle się mówi w naszej poezji o pracującym ludzie, popłakuje się w kąciku nad uciskiem warstw pracujących, gorzkie łzy połyka się wraz z sardynkami na nicejskiej oliwie, nikt jednak nie zainteresował się naszą polską kucharką. Wprawdzie wiersz Elżbiety Szemplińskiej p. t. „Nogi sprzątaczki“ porusza problem klasy służby domowej, ale ze strony nóg. Jest to znamienne: — odnóża są bardzo ważną częścią ciała. Odnóżami chodzi się, kopie się, depce się wrogów, ba, przy deptaniu kapusty oddają nieocenioną przysługę: (Któż z nas nie przypomina sobie owych słodkich chwil dzieciństwa, kiedy w dużej beczce para dużych męskich odnóży ugniatała namiętnie miąższ główek kapusty). Autor namiętnie lubił patrzeć na rozgniatanie nogami duże głowy kapusty, gdyż to przypominało mu głowy swych nieprzyjaciół. Sam nawet miał pewną słabość do tej ważnej społecznie funkcji, ba, niekiedy i on deptał. O słodkie chwile dzieciństwa! Ale i żołądek ma swoje prawa. Jest funkcją pożywienia i czasu. A. F. Feuerbach uważał jedzenie za wykładnik myślenia. Ten skrajny materjalista ukuł nawet taki frazes: „Der Mensch ist, was er isst — człowiek jest tem, co je. Powiedz mi, co jesz, powiem ci, kim jesteś.



przyjacielski«. W ramach uroczystości odbyło się również strzelanie o odznakę wszystkich organizacji PW. i WF. *Jodł.*

STARY SĄCZ.

Ku czci Marszałka! Z inicjatywy Z. S. w St. Sączu, z udziałem członków Komitetu Obywatelskiego, odbył się w dniach 17, 18 i 19-go marca br. uroczysty obchód Imienin Wodza Narodu, Marszałka Piłsudskiego. Rozpoczęła obchód uroczysta pogadanka z obrazami świetlnemi dnia 17 marca w świetlicy strzeleckiej oraz śpiewy, poczem dnia 18 bm. po południu odbyły się zawody strzeleckie o puhar przechodni PW. i odznakę strzelecką, w których wzięło udział 5 zespołów, tj. 2 Strzelec, 2 Sokoła i 1 Zw. Rezerwistów. Wieczór przeszedł ulicami miasta capstrzyk.

Dnia 19 bm. po nabożeństwie, w którem wzięły udział wszystkie szkoły, organizacje: Strzelca, Hufca szkolnego, Zw. Rezerwistów, Straży Pożarnej, Sokoła, Zw. Zawodowego i t. p. rada miejska i liczna publiczność, udali się wszyscy w pochodzie przed gmach Seminarjum Nauczycielskiego, gdzie odbyło się po przemówieniu dyr. Płaczka odsłonięcie tablicy pamiątkowej Marszałka Piłsudskiego, wmurowanej nad głównem wejściem do szkoły. Następnie odbyła się w Sokole akademja. Po akademji odbyło się sadzenie drzewek owocowych, przy drodze od miasta do Popradu. Poświęcenia drzewek dokonał Ks. Kondolewicz, przemawiał p. Wilga.

Wieczorem odegrał Oddział Zw. Strzeleckiego »Sublokatorkę«, Grzymały-Siedleckiego, ze współudziałem pp. Lipińskiej, Bielkowej, Koronianki, Sądeka, Warzyckiego i Muca.

ŻEGIESTÓW.

Ku czci Marszałka! Imieniny Wodza Narodu obchodzono u nas bardzo uroczyście. W niedzielę odbył się w szkole uroczysty wieczorek, tłumnie przez miejscową ludność odwiedzony, poczem uformował się pochód, który ruszył na dworzec kolejowy, gdzie przewodniczący m. Straży pożarnej odczytał apel tut. drużyny strażackiej. Dnia 19-go bm. odbyło się w cerkwi nabożeństwo, w którem udział wzięli: Dzieci szkolne z nauczycielkami, — miejscowi przedstawiciele wojskowości, koleji, B. B. W. R., gmin, inteligencja i Straż pożarna. — Po nabożeństwie odśpiewały dzieci »Boże coś Polskę« po rusku, a publicznośc po polsku, poczem odbył się poranek w szkole. Dzieci odegrały sztuczkę

Kucharce przypadła w społeczeństwie rola kierowniczki przyprawy pożywienia. Obok tego ona koi gorycz i nudę życiową wielkich twórców. Ona podtrzymuje skale głosowe u wielkich „hurzystów". Wielkiemu też tenorowi kucharek, panu Dr. Wy... czyli „hurowi" odę do kucharek poświęca się.

Oda do kucharki.

Słońce kona w stągwi nieba,
w jusze zmierzchu już się pluszcze,
wynieś, wynieś kromkę chleba
a cię nigdy nie opuszczę.
O pani Katarzyno!
Podaj dłoni swoich liny
i kruż z kawą i ust sito,
i wczorajszej studzieniny
nieco wynieś, wynieś i to,
O pani Katarzyno!

Nasza awangarda pomija mnóstwo dziedzin, w których praca mogłaby podziałać bądźcobądź zapładniająco. Jest to wielki błąd. Awangardo, póki czas, ocknij się, jeśli zaś głos wypróbczesny nie przemówi do ciebie, przemówię językiem Mickiewicza: „Ocyknij się". „A jednak dobrze jest, wszystko jest dobrze — co? — może nie? Dobrze jest psia-krew, a kto powie że nie, to go w mordę!"

Temi słowy Stanisław Ignacy Witkiewicz zakończył swą powieść eksperymentalną, na założeoiach swej Czystej Formy opartą p. t. „POŻEGNANIE JESIENI".

*) Awangardą nazywamy poezję nowotorską, idącą na czele poezji. Awangarda jest poezją rewolucyjną, jeśli chodzi o formę szerzej i ściślej pojętą. Uw. autora.

»Komendantowi cześć«. — Szereg bardzo udałych i rzewnych deklamacyj oraz śpiewów, urozmaicił program. Uroczystość zakończono wspólnem odśpiewaniem roty Konopnickiej.

ŁEMKOWSZCZYZNA.

Z okazji Imienin Pana Marszałka, odbyły się naprawdę udatne uroczystości w szkołach na Łemkowszczyźnie. Jeśli chodzi o udział starszych, to prym wiodła Florynka. Z szkolnych, młodzieżowych uroczystości jedną z bardzo udatnych była uroczystość w Bereście, urządzona w ramach szkolnych. Po nabożeństwie w cerkwi, dzieci zebrały się w szkole, gdzie przemówił tutejszy nauczyciel p. Fr. Przybyłowicz, poczem przemówienie wygłosił uczeń. Następnie odbyły się deklamacje, inscenizacja i występ chóru szkolnego. »Hymn Strzelców Piłsudskiego« i »Kantata Imieninowa«, były bez zarzutu. Ładnie też obchodzono uroczystości w Nowej Wsi, Polanach, Roztoce i Łosiu. Szczególnie w tem ostatniem, dzięki p. A. Biedroniównie — uroczystość była ładna. O każdej miejscowości dałoby się dużo powiedzieć, ale ograniczam się z braku miejsca. *Stafra.*

NAWOJOWA.

Święto Imienin Marszałka J. Piłsudskiego. Uroczystości Imieninowe Marszałka Piłsudskiego miały przebieg niezwykle podniosły. Akademja, na której program złożyły się przemówienia, deklamacje, inscenizacje oraz pieśni legjonowe — dała niespodziewany efekt. Ze szczególnem zadowoleniem spotkał się Krakowiak, wykonany przez drużynę harcerską tutejszej szkoły, pod kierownictwem naucz. p. Orgalówny. Ludność z okrzykiem »Niech żyje Marszałek Józef Piłsudski«, opuściła salę, — pełna zachwytu dla planowo zorganizowanej pracy.

Z przykrością należy tylko stwierdzić, że dzięki obłudnej polityce niektórych czynników, sprawa wciągnięcia innych organizacyj do czynnego udziału we wszelkiej pracy na tut. terenie staje się niemożliwością. Świadczy to o małem zrozumieniu, a może nawet wrogiem nastawieniu, wprawdzie już dzisiaj małej garstki, dla wielkiej idei Marsz. Piłsudskiego.

Dość śmieszne i świadczące tylko o naiwności metody jakiemi się posługują, dodają tylko energji organizującej się młodzieży do wytrwania w swoich postanowieniach.

Niech wszyscy zrozumią, że praca oświatowa to nie filantropja, to nie zniżanie się inteligenta do ciemnej masy, którą się traktuje jak za pańszczyźnianych czasów, ale praca wspólna, praca świadczenia dla najwyższego dobra, jakiem jest Państwo.

GOSTWICA.

Uroczystość Imienin Marsz. J. Piłsudskiego. Dzień Imienin ukochanego Wodza był u nas obchodzony przez O. S. P. uroczyście. Rano o godzinie 9-tej odbyło się nabożeństwo w kościele parafjalnym w Podegrodziu. Po południu o godz. 3-ej, po powrocie z Nowego Sącza druha naczelnika Jana Oleksego i druha Franciszka Platy, którzy udali się tam celem wzięcia udziału w sztafecie — zebrali się członkowie czynni O. S. P. w Gostwicy u druha Franciszka Platy, gdzie krótkie przemówienie o Marszałku wygłosił kierownik szkoły p. Tomera Franciszek. — Przemówienie zakończono okrzykiem na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie odbyło się Walne zebranie oddziału miejscowej straży, na którem uchwalono dla uczczenia tej wielkiej rocznicy przystąpić do budowy nowej strażnicy.

ŻMIGRÓD. (Powiat Jasło.)

Święto Komendanta. Zdala od ośrodka kultury, rzuceni na południowe rubieże naszych granic, żałowaliśmy bardzo, że nie mogliśmy być w Warszawie w dniu 19 marca, że nie mogliśmy być tam wtedy, gdy stolica składała hołd i cześć Temu, który Polskę przywrócił do życia, który Ją w wolności utrwalił i do godności potężnych państw europejskich dźwignął. — To był nasz żal, — ale razem z olbrzymią większością społeczeństwa zadawaliśmy się szczerze, że Bóg udziela Mu jeszcze sił i zdrowia, że Mu pozwala na wychowanie Narodu w służbie dla Państwa, w służbie znojnej i ofiarnej, jakiej do dzisiaj od zarania swej młodości się poświęca.

I myśmy Mu też razem z całym narodem złożyli w dniu Jego Imienin życzenia, które choć daleko bardzo — lecz zapewne dotarły do Wilna, gdzie w dniu swych Imienin przebywał.

Już w niedzielę wieczorem orkiestra »Harmonji« pod batutą p. Karola Zapałowicza, poprzedzając zwarte szeregi Strzelców, pod Komendą inż. Jana Krzemienia i Związek Rezerwistów pod komendą Dr. Śmieszka, przemaszerowała po ulicach miasta przy dźwiękach pieśni legjonowych i »Pierwszej Brygady«. O godzinie 8·30 odbyło się w sali Towarzystwa Zaliczkowego przedstawienie, urządzone staraniem Oddziału Związku Strzeleckiego w Żmigrodzie. »Wieczór« rozpoczął się przemówieniem Prezesa Zw. Strzeleckiego, naczelnika Sądu pana Stanisława Roja. — Następnie nastąpiły produkcje zespołu muzycznego »Lutnia«, orkiestry dzieci »Harmonji« oraz »Wesoła Rewja«, wykonana przez p. Grüna, Radwańskiego, Stankównę, Przybyłowską, Bużynównę, Mrówkę i Kierońskiego, pod reżyserją p. Stankowej.

W poniedziałek, dnia 19 bm., uroczystość rozpoczęła się pontyfikalnem nabożeństwem, odprawionem przez Ks. Dziekana Wilczewskiego, w którem wzięła udział młodzież szkolna z Gronem Nauczycielskiem, Związek Strzelecki ze Żmigrodu, Kątów, i Łężyn, Straże Pożarne ze Żmigrodu, Kątów, Makowisk i Starego Żmigrodu pod komendą p. Michała Gołębiowskiego i również bardzo liczne rzesze miejscowego społeczeństwa. Po nabożeństwie odbyło się na rynku odebranie przyrzeczenia od Oddziałów Zw. Strzeleckiego a następnie akademja w sali Towarzystwa Zaliczkowego, urządzona przez Szkołę powszechną w Żmigrodzie. Program akademji wypełniło zagajenie p. Zygmunta Radwańskiego, przemówienie uczenicy, deklamacje, oraz produkcje muzykalno-wokalne, — wykonane przez młodzież szkolną, pod batutą pana Daniela Grüna. *W. Kasprz.*

GOŁKOWICE.

Dzień 19 marca. Wioska nasza Gołkowice obchodziła Imieniny Pana Marszałka bardzo uroczyście. Po nabożeństwie urządzono poranek, na którym życie i czyny Pana Marszałka opisał nauczyciel z Gabonia. Oddział tut. Z. S. postanowił uczcić to święto nietylko słowami, ale także i czynem, poświęcając całodzienną pracę nie dla własnych korzyści, lecz dla dobra ogółu. Pierwszym takim czynem było sadzenie drzewek owocowych wzdłuż szosy od Gołkowic w stronę Starego Sącza. Następnie Strzelcy udali się na dworzec szkoły w Gołkowicach, gdzie rozpoczęli szutrowanie dworca i wzięli sobie postanowienie, że go dokończą w najbliższych dniach. Na zakończenie tej uroczystości urządziliśmy sobie wspólną akademję.

Antoni Adamczyk
strzelec.

LIMANOWA.

Ku czci Marszałka! Uroczystość Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, była wyrazem czci i potężną manifestacją hołdu dla Wielkiego Budowniczego Polski.

Na program obchodu złożyło się uroczyste nabożeństwo, odprawione przez Ks. Prałata Łazarskiego, w którem wzięły udział wszystkie władze, urzędy państwowe i samorządowe z P. Starostą Malkowskim na czele, oraz nieprzejrzane tłumy publiczności. Na zakończenie nabożeństwa odśpiewano hymn narodowy, poczem po nabożeństwie odbyła się defilada tut. organizacyj, którą odtworzyły Oddziały strzeleckie, budząc swą postawą powszechny aplauz.

Zaznaczyć należy, że w tym dniu urządziły oddziały strzeleckie zbiórkę na samolot strzelecki, dającą w wyniku wprost nieoczekiwany rezultat.

Całą uroczystość uświetniły nadto zawody strzeleckie, oraz wspaniała Akademja ku czci ukochanego Wodza, urządzona staraniem limanowskiego Akademickiego Zw. Strzeleckiego. W program weszło: rozdanie nagród za strzelanie, przemówienie p. Biedronia, prezesa Związku Legjonistów, deklamacja, oraz śpiewy chóru Akademickiego Związku Strzel., pod dyrekcją prof. Kalisza. Na zakończenie został odegrany przez młode siły aktorskie Akad. Zw. Strzel. aktualny utwór sceniczny, przy

szczelnie zapełnionej sali, czem zadokumentowano cześć i miłość dla Wielkiego Wodza, a przytem dano wyraz zainteresowania się szerokich mas działalnością tut. Akad. Zw. Strzeleckiego. *Pietr.*

RYTRO.

Jak obchodzono 19 marca w Rytrze? Uroczystości z okazji Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, rozpoczęły się dnia 18 marca. O godz. 9-tej przybyła z sąsiedniej straży sztafeta z adresem hołdowniczym dla Pana Marszałka. — Na alarm, stawili sią wszyscy członkowie straży i wiele ludności. – Po odebraniu raportu, przemowie Adres Hołdowniczy odniosła specjalna sztafeta do Nowego Sącza. O godz. 16-tej 30 tegoż dnia odbyła się uroczysta Akademja, zorganizowana staraniem Zarządu gminy, Związku Strzel., Straży Pożarnej, Zw. Rez., Z. Z. Rob. Zw. Pracy Ob. Kob., Stow. Młodzieży Ż. i Szkoły.

Na program złożyło się: słowo wstępne p. Dr. W. Konecznej, odczyt: »Życie, czyny i zasługi I. Marszałka«, p. J. Klimaszewskiego, produkcje chóru szkolnego pod kier. p. A. Pawlikowskiej, chóru Młodzieży Żeńskiej, pod kier. p. Marji Pawlikówny, deklamacje oraz dwie okolicznościowe sztuczki. Odspiewaniem Hymnu Narodowego zakończyła się akademja. – Po akademji przeciągnął przez wieś przy spiewie capstrzyk Zw. Strzeleckiego i Straży Pożarnej.

Dzień 19-go marca rozpoczął się pobudką strażacką. – Pocztem organizacje zaczęły się zbierać przed domem Gminnym, skąd w zwartych szeregach udały się do miejscowego Kościółka na Nabożeństwo. We Mszy św. wzięli udział: Przedstawiciele Urzędów, Zarząd Dóbr, w komplecie, Rady Gminne z nacz. gm., wszystkie organizacje znajdujące się na tut. terenie i ludność tut. parafji.

Niestety, nabożeństwo było ciche, bez organów i śpiewu, mimo przygotowania, bo prawo kanoniczne nie pozwala, jak tłumaczono (!!!) Po Mszy św. odbyła się defilada oddz. Zw. Strzel i Straży Pożarnej – poczem wszyscy udali się na poranek szkolny gdzie znowu przy pełnej sali widzów, popisywała się dziatwa szkolna.

Wieczorem, dnia 19 III. b.r. odbyły się zebrania w organizacjach, gdzie wygłoszone zostały okolicznościowe przemówienia i odczyty. W uroczystościach wzięli udział w zwartych szeregach również i robotnicy tartaczni. *Uczestnik.*

UJANOWICE, (pow. Limanowa).

Imieniny Pana Marszałka. Ujanowice tak samo jak i inne wioski po całej Polsce, obchodziły dzień Imienin Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego bardzo uroczyście. Jeszcze w przeddzień Imienin po »Gorzkich żalach«, odbyło się w sali szkolnej nadzwyczajne zebranie miejscowego Koła B. B. W. R., na którem Prezes Koła p. Stach wygłosił odczyt o życiu młodzieńczem i pracy niepodległościowej P. Marszałka. Wkońcu zebrani zanucili »Brygadę« i hymn »Boże coś Polskę«; okrzykiem »Niech żyje« zakończono uroczystość.

W sam dzień Imienin, o godzinie 8-mej rano, odprawił Wiel. Ks. proboszcz Dziedziak uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, w którym wzięły udział dzieci szkolne wraz z nauczycielstwem, przedstawicielami władz i urzędów oraz liczna ludność.

Po nabożeństwie w udekorowanym »domu parafjalnym«, w obszernej sali tegoż przed przybranym portretem Marszałka odbył się uroczysty poranek. O roli Marszałka Piłsudskiego w dziejach Polski, Jego życiu i zasługach bardzo zajmująco przemówił nauczyciel Pawłowski ze Żmiącej, poczem dziatwa szkolna z tejże szkoły wykonała kilka bardzo udatnych deklamacji i śpiewów chóralnych. W końcu zaintonowano hymn narodowy »Jeszcze Polska nie zginęła«. Śmiało stwierdzić można, że cała uroczystość mimo dnia pochmurnego wypadła nader udatnie i na biorących w niej udział wywarła głębokie wrażenie. *Józek z Kamery.*

MICHALCZOWA.

Staraniem Zarządu Kółka Rolniczego, z inicjatywy ks. kan. Szczygła, urządzono u nas 7-dniowy kurs rolniczy, rozpoczęty 28 II. przy udziale p. prof. Wzorka, prof. Bodzionego, ks. kan. Szczygła oraz p. instruktora Drzewińskiego.

Po przemówieniu prof. Wzorka, ks. kan Szczygła, i p. Bodzionego rozpoczął się wykład ściśle zawodowy, o sadownictwie wygłoszony przez p. instr. Drzewińskiego oraz rolny referat p. instr. Sowińskiego. Z działu weterynarji wyjaśnił zebranym choroby, na jakie inwentarz żywy zapada p. Dr. Gąska. W dziale hodowli bydła pracowali p. instr. Klimczak wraz z p. inż. Porzeczkowskim przez 2 dni. Słuchacze zapełniali dużą salę szkolną po brzegi.

Urządzenie kursu rolniczego w Michalczowej jest dowodem, że O. T. R. dąży usilnie do podniesienia kultury rolnej, mimo trudnych warunków komunikacyjnych i tak dużej odległości.



KURÓW.

Walne Zebranie w Kole Młodzieży.

W dniu 11 marca odbyło się Walne Zebranie w tut. Kole, przy udziale członków Koła i delegatów z Koła Młodzieży L. z Rojówki.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego kol. Józefa Szkaradka, przystąpiono do składania sprawozdań ustępującego zarządu za okres 7-mio miesięczny. W tak krótkim czasie Koło prowadziło nadzwyczaj ożywioną działalność w każdej dziedzinie życia kulturalno-oświatowego. Praca podzielona w 4-ch sekcjach a to: oświatowej, rolniczej, teatralnej i rozrywkowej, wykazała piękny dorobek w swym zakresie.

Po sprawozdaniach i wyborze nowego Zarządu, który z niedużemi zmianami wybrano ponownie, przystąpiono do ostatniego punktu, tj. wniosków.

Nadzwyczaj ożywiona ta część zebrania, świadczyła o dużym wyrobieniu organizacyjnem członków. Zpośród projektów pracy na przyszłość – wpłynął wniosek, aby instr. p. Janowi Klimczakowi nadać tytuł Prezesa Honorowego naszego Koła, a huczne oklaski były najlepszym dowodem, że słusznie mu się zaszczyt ten należy.

Odśpiewaniem hymnu młodzieży, zakończyliśmy obrady, które przy solidnem zrealizowaniu przyczynią się w dużej mierze do podniesienia naszej wsi na wyższy poziom kultury. *Sekretarz.*

STRAŻE POŻARNE
powiatu nowosądeckiego
w hołdzie dla Marszałka J. Piłsudskiego.

Na posiedzeniu Oddziału Powiatowego Związku Straży Pożarnych, które się odbyło dnia 6 marca b. r. postanowiono zorganizować w poszczególnych rejonach powiatu sztafety z adresem hołdowniczym dla Wodza Narodu i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Zgodnie z decyzją Zarządu w dniu 18 marca b. r. o godzinie 6-tej rano w dziewięciu rejonach Naczelnicy Rejonowi – każdy w swoim rejonie, zaalarmowali miejscową straż pożarną i po stawieniu się na alarm członków, Naczelnik Rejonu odczytał zebranym treść adresu hołdowniczego i po złożeniu podpisów cała straż z Naczelnikiem Rejonu na czele i całym taborem odjechała do następnej straży, którą zaalarmowano, składano podpisy pod odczytaną treścią adresu hołdowniczego i jechano do następnej a pierwsza odjechała do swojego miejsca zamieszkania. W ten sposób w ciągu jednego dnia zaalarmowano wszystkie straże pożarne w całym powiecie. Ostatnia straż w rejonie po złożeniu pod adresem hołdowniczym podpisów wyznaczała sztafetę w składzie 5-ciu członków z dowódcą sztafety na czele i odmaszerowała do Nowego Sącza, tak że w dniu 19 marca na wyznaczonym uprzednio miejscu w odległości jednego kilometra od miasta Nowego Sącza przybyło 9 sztafet z adresami hołdowniczemi dla Marszałka Polski.

O godzinie 10 m. 50 nastąpił bieg na przełaj 9-ciu sztafet na trasie 1 klm. z adresem hołdowniczym.

Przed gmachem Starostwa Powiatowego od poszczególnych dowódców sztafet – w obecności przedstawicieli Władz i urzędów, oraz zebranych członków Zarządu Oddziału Powiatowego Związku z Druhem Prezes. Dr. Tobiczykiem – przy tysiącznej rzeszy publiczności i dźwiękach orkiestry O. S. P. z Nowego Sącza — odebrał Dr. Maciej Łach, Starosta Powiatowy adresy hołdownicze następującej treści: »Ochotnicze Straże Pożarne powiatu Nowosądeckiego, zjednoczone w Związku Straży Pożarnych Rz. P. w ilości 1782 członków, zorganizowanych w 40-tu drużynach, składają w drodze sztafety wyrazy najgłębszej Czci i Hołdu Pierwszemu Marszałkowi Polski, Wodzowi Narodu i Twórcy Odrodzonej Ojczyzny Józefowi Piłsudskiemu w dniu Jego Imienin, meldując posłusznie, iż gotowe są w każdej chwili na zew Jego stanąć w obronie Rzeczypospolitej«.

Pod treścią tą złożono ogółem 1021 podpisów członków straży pożarnych powiatu Nowosądeckiego. Treść adresu hołdowniczego wraz z podpisami umieszczono w specjalnej mahoniowej tecze na której widnieją: znak korporacyjny Związku Straży Pożarnych, pięknie stylem zakopiańskim rzeźbiony, data, rok i miesiąc, oraz motywy podhalańskie.

Na trasie biegu sędziowali: Powiatowy Instr. K. Małyska, Naczelnicy Rejonów: J. Kołodkiewicz, Tomasz Łatka, A. Chmura, G. Franczyk, T. Klehr, J. Klimaszewski, T. Bieniawski, J. Chmiel i A. Sarkowicz, którzy z całą starannością spełnili swój obowiązek.

W ten sposób straże pożarne na Podhalu z powiatu nowosądeckiego zadokumentowały swą tężyznę i gotowość do służby dla Ojczyzny pod przewodnictwem Marszałka Polski i Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego.

Czy rozkład jazdy autobusów nie obowiązuje?

Sprawą autobusów nowosądeckich i panującym tam bałaganem, zajmujemy się nie od dziś dnia! Trzebaby znaleźć koniecznie jakiś sposób na samowolę i swobodne interpretowanie obowiązków przez panów autobusistów!

A oto świeży kwiatek: przed tygodniem ogłosiło zrzeszenie autobusistów nowy rozkład jazdy. Sądzimy, że rozkład ten winien obowiązywać, zwłaszcza, że powiada, iż **jedynie** w soboty autobusy nie kursują! Tymczasem w niedzielę o 10·30 udaje się dwu delegatów poważnego zrzeszenia do Łabowej, gdzie na 2-gą po południu zapowiedziano ważne zebranie ludności i otrzymuje odpowiedź na dworcu od właściciela wozu: »Nie jadę, chyba że zbierze się 7 osób!!! Inaczej dopiero o 2·30 po południu.« I wóz nie poszedł!

Jakto? Od czegóż w takim razie rozkład jazdy! I czy to nie karygodne wprowadzanie ludzi w błąd, Ile strat może ponieść ktoś, wskutek tej bezprzykładnej samowoli? Pan właściciel czeka, aż się mu »opłaci« jechać. Czy tak być powinno? A ileż to razy autobusy są przepełnione ponad miarę, wtedy wszystko w porządku! Właściciel autobusu otrzymując koncesję na bardzo dobre zarobkowanie – bierze i odpowiedzialność za wykonywanie jazdy, bez względu na to, czy się »odpowiednia ilość osób zgromadzi«! Jeżeli rozkład jest: autobus winien bezwarunkowo odejść. Ewentualny niedobór odbije sobie pan właściciel i tak wielokrotnie!

Narzekania na te stosunki są powszechne! Nic dziwnego, że ludność z niecierpliwością oczekuje tej chwili, kiedy państwo wprowadzi w ruch rządowe autobusy komunikacyjne!

Groźny wybuch w Krynicy.

Krawiec miejscowy Trojanowski, czyszcząc benzyną oddane mu ubranie, niedaleko pieca, wskutek nieostrożności wywołał wybuch butli benzyny w ilości 10 litrów. Wybuch poranił groźnie żonę krawca oraz tegoż troje dzieci. Równocześnie wybuchł pożar, który zagrażał całej willi »Bronisława«. Przybyła straż pożarna, zdołała ogień zlokalizować: niemniej jednak straty są znaczne, spaliło się bowiem wiele materyj i ubrań, należących do klienteli krawieckiej.



KRONIKA.

Osobiste. Lekarz weterynarji p. Adam Gąska, zasłużony pracownik naszego powiatu przeszedł w tych dniach, po wysłużeniu pełnych lat w stan spoczynku. W miejsce tegoż został mianowanym weterynarz Dr. Kruczek, z Nowego Targu

Ferje wielkanocne rozpoczęły się w szkołach we wtorek, po 4 godzinnej nauce.

Kino Sokół swymi filmami, które daje w ostatnim czasie wykazuje wyraźnie, że nie cofa się przed kosztami, byle tylko zaspokoić smak wybrednej publiczności! A przyznać trzeba, że frekwencja ta nieraz daje się we znaki... kosztom! Na Święta Wielkanocne przygotowuje kino »Sokół« prawdziwą artystyczną filmową niespodziankę!

Zebranie Zw. Ob. Pracy Kobiet, przy współudziale wszystkich z rzeszeń społecznych kobiecych odbyło się z okazji Imienin Marszałka Piłsudskiego dnia 21 marca w salach kasyna oficerskiego. Zebrało się około 150 pań, które wysłuchały udatnego programu, złożonego z przemówienia p. K. Hubrichównej, śpiewu art.-śpiewaczki p. Wróblewskiej i deklamacji.

Drużyna marszowa K. P. W. Nowy Sącz brała udział w marszu Sulejówek-Belweder, zajmując 2-gie miejsce w konkurencji kolejarzy.

7 rata pożyczki narodowej jest płatną w pierwszych dniach kwietnia! Pamiętajcie o tem obywatele!

Rakoczy Marsz, oto tytuł niespodzianki kina »Sokół«. Wspaniały narodowy film węgierski, tańce, uroczystości ludowe, pieśni cygańskie, orkiestra pułku honwedów, cygańska i sławni soliści.!

Wszystkim pracownikom kolej. węzła nowosądeckiego i miejsc. Organizacjom pracowników kolej, które przyczyniły się do ufundowania fanfar i proporczyków do tychże dla Orkiestry tut. Ogniska Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, składa tą drogą Komitet fundacji fanfar i Zarząd Ogniska K. P. W. — najserdeczniejsze podziękowanie.

Nowości teatralne. Teatr Robotniczy przygotowuje głośną sztukę graną od szeregu dni we wszystkich stołecznych teatrach pt. »Rodzina«, Teatr K. P. W: »Błażka opętanego« Anczyca, zaś Teatr Tow. Dram. głośną sztukę: »Pieniądz nie jest wszystkiem«. Dochodzą również radosne słuchy, że ten ostatni ma wznowić »Kościuszkę pod Racławicami", na dzień 3. Maja.

Pożar w nocy. Przed kilku dniami wybuchł około godz. 2-giej w nocy pożar u niejakiego Krzyżaka przy ul. Młyńskiej. Szczęściem pożar zlokalizowano, tak iż przybyła straż niewiele miała do roboty. Pożar powstał wskutek wadliwie postawionego przez Krzyżaka pieca. Obecnie tenże właściciel ponownie sam piec ustawił bez fachowej pomocy; byłoby wskazanem zainteresować się tem domorosłem budownictwem, zagrażającem sąsiadom poważną szkodą!

Hydroplan w Nowym Sączu. Celem zapoznania ludności z jednostkami morskiemi, z inicjatywy Ligi Hydroplanowej w Gdyni oblatuje hydroplanem dalsze okolice Polski por. Taraczewski. Po wylądowaniu na Morskiem Oku w Tatrach, wraca dzielny lotnik do Gdyni, przyczem wodować będzie w N. Sączu w pierwszy dzień Świąt na Dunajcu między obu mostami między godz. 3 — 4 popoł. Spodziewać się należy, że ludność masowo pośpieszy tamże, aby zobaczyć pierwszy hydroplan w naszem mieście.

Dzielna młodzież. Dzięki staraniom p. prof. Liśkiewicza, wychowawcy kl. VII a gimn. 2-giego (369), klasa ta dała wyraz zrozumienia dla sprawy narodowej, subskrybując »Pożyczkę Narodową« w wysokości 50 złp. — która została już w całości zapłacona.

Zew gór, organ młodzieży szkół średnich wznowił swe wydawnictwo, nowymi 2 numerami. Graficznie postawiony bardzo pięknie wychodzi pod redakcją prof. dra J. Wawaka, przy współudziale pracy p. T. G. Szczeciny i kier. działu graficznego prof. R. Reguły. Artykuły interesujące, z działów najciekawszy odcinek koła miłośników Podhala. Piękne zdobiny A. Ryszki, St. Goreckiego, Em. Borowicza, J. Talara i Ireny Olearnik! »Najpiękniejsze« jednak... inseraty i to masowe! Dobrym gospodarzem jest p. prof. Emeryk Somogyi, administrator i rozumie czem pismo stoi! Przy takiej gospodarce może "Zew gór« być pewnym, że nie będzie miał przerw w wychodzeniu! Następny numer wyjdzie z końcem kwietnia. *(Kl.)*

Zbankrutowali a.. płacą! Dowiadujemy się, że miejscowa endecja wypłaca każdemu okazicielowi karteczki wyborczej z kandydatami N. Z. G. po 1 zł. od kartki. Ciekawi jesteśmy skąd płyną na to pieniądze i kto je wypłaca?

Kwas solny w robocie. F. Zwolińska ze St. Sącza, czując nienawiść do Stanisława Barańciaka i jego dzieci usiłowała 17 marca oblać kwasem solnym syna tegoż Stanisława. Kiedy ten umknął przed zamachem,

Umarła ze... strachu!

Dnia 17 marca b. r. przyszedł niejaki Dziedzic Józef ze Stankowy, pow. Nowy Sącz, do Rostoki Brzeziny do Rożańskiego, swego teścia w sprawie porachunków, na tle majątkowem. Po chwili pomiędzy Rożańskim a Dziedzicem nastąpiła sprzeczka, w czasie której Dziedzic zamierzył się laską na Rożańskiego; wówczas siedząca na ławie koło pieca Rożańska, — upadła ze strachu na ziemię i poniosła śmierć na miejscu. Wszelkie zabiegi i pomoc okazały się daremnymi.

Dziecko w ukropie.

3-letni Marjan Szelest w Krynicy, wpadł dnia 20 marca, w drugiej hali targowej do garnka napełnionego wrzącą wodą, doznając ogólnego poparzenia na całem ciele. — Pomoc udzielona mu w szpitalu nowosądeckim, dokąd matka dziecko przywiozła okazała się spóźnioną, tak iż chłopak zmarł w pociągu w drodze powrotnej.

Na zamku sądeckim

odkopano resztki wojowników szwedzkich!

Pracujący przy odkopywaniu fundamentów na Zamku królewskim dwaj robotnicy Antoni Poręba i Józef Gawron natknęli się w piwnicy, położonej na zachodnim rogu zamkowym na dwa tajemnicze kościotrupy, zachowane jeszcze dość dobrze. Na czaszce jednego znajdował się hełm, obok znaleziono szczątki pancerza, zardzewiałe i zeżarte czasem oraz długi rapier, bez rękojeści. Zaalarmowany kustosz p. Szkaradek, zabezpieczył bezzwłocznie wykopalisko, aż do przybycia Komisji z Krakowa, która odbędzie dnia 2 kwietnia o godz. 3 po południu wizję lokalną. Wizja ta nastąpi już we święta, aby kościotrupy pod wpływem powietrza nie rozsypały się.

Wedle zdania p. Kustosza i innych fachowców, będą to resztki wojowników szwedzkich, którzy w roku 1655 zajmowali Sącz, i których, poległych w walce z mieszczaństwem, pogrzebano na zamku. Odkopane przedmioty zdobić będą nowootwierające się Muzeum Ziemi Sądeckiej.

Podziękowanie.

Zarząd T-wa Przeciwgruźliczego uprzejmie dziękuje wszystkim PT. Paniom i Panom, którzy raczyli przyjąć tytuł Gospodyń, względnie Gospodarzy Balu, urządzonego w dniu 3 lutego br. na dochód T-wa. W szczególności uprzejmie dziękuje JWP. Staroście Dr. Maciejowi Łachowi za objęcie przewodnictwa Komitetu „dni przeciwgruźliczych", JWP. Prezydentowi miasta Dr. Romanowi Sichrawie za bezpłatne udzielenie sali w Magistracie, JWPaństwu Helenie Maciakowej, Mgr. Jaroszom, Dr. Fołtyńskiemu i prof. Regule za prowadzenie sekcji gospodarczej, imprezowej i dekoracyjnej, JWPanu Dyr. Kochańskiemu z Krynicy za bezinteresowne łaskawe udzielenie orkiestry.

Czysty dochód z zabawy wyniósł 731·36 zł., nalepek przeciwgruźliczych sprzedano za 1500 zł.

Sekretarz: Dr. Z. SZYMANEK. **Prezes T-wa: Dr. ST. ZARANEK.**

Biją dzwony!

Biją dzwony... »Chrystus zmartwychwstał«
Biją dzwony... »Wesoły nam dziś dzień nastał«
Biją dzwony... »Alleluja, Jezus żyje«
Biją dzwony... biją dzwony... biją dzwony...
Biją długo... uroczyście... na wsze strony
na Resurekcyją...

Idą dzieci.. idą chłopy... idą baby...
i wam chyba starym dziadkom z niemi trzaby
na Resurekcyją...

Zabarwiły się gościńce wzorzyście,
Ustroiły się dziewuchy kwieciście,
na Resurekcyją...

Przed kościółkiem na cmentarzu pełno cźleka.
Rozgadują... i cierpliwie każdy czeka
na Resurekcyją...

Weszła w kościół ze wszech wiosek gęstwa ludu...
Wzdycha zbożnie, wali w piersi, pragnie cudu
na Resurekcyją...

Biją dzwony... biją dzwony... wiejskie dzwony...
Biją mocno... uroczyście... we wsze strony
na Resurekcyją... *M. Szurmiak.*

Głos teatralny.

„Fräulein Doktor", senzacyjny faktomontaż Jerzego Tepy, w interpretacji Zespołu artystów krakowskich, pod dyrekcją T. Pilarskiego, — wypadł bardzo udatnie. Jest to dla nas o tyle ciekawem, że kierownikiem zrzeszenia artystów jest Sądeczanin, p. Stefan Filipowicz, b. artysta Teatru Dramatycznego w N. Sączu. Trzeba mu przyznać, że pod jego kierownictwem impreza p. Pilarskiego podniosła się artystycznie, nic dziwnego, że w najbliższym czasie ma młody artysta uzyskać engagament w teatrze miejskim w Warszawie.

Z interpretatorów sztuki należy wymienić p. p.: L. Kownacką, dyr. Pilarskiego, St. Filipowicza, J. Dietricha oraz J. Kinelskiego.

Nowy Teatr K. P. W. otworzył swą działalność dnia 17 bm. »Łobzowianami«, Anczyca. — Trudno przykładać równą miarę do wszystkich naszych teatrów, czuć jednak w nowym teatrzyku rozmach, wiarę w siebie, no i zamiłowanie, a to już bardzo dużo. — Spektakl był miłym, acz jeszcze bardzo słabym. Opanowanie sceniczne i znajomość sztuki aktorskiej, — wykazała w pierwszej linji pierwszorzędna siła śpiewacza i aktorska p. Wróblewska, dalej bardzo dobry p. T. Myśliwiec i stary aktor Teatru Robotniczego p. W. Bajda, z p. szczątkujących p. M. Sułkowska i p. E. Wawrykiewicz. Pozostali p. J. Kalisz, p. M. Jasiński, p. W. Szwechłowicz, p. Rymut, p. Kaliszowa i inni, próbowali swych sił dopiero, trudno więc tu o krytykę dodatnią, co bynajmniej nie powinno ich zniechęcać, bo materjał jest, brak mu jednak wyszkolenia, co z czasem przyjdzie.

Reżyserja (p. Wróblewska) miały wiele kłopotu z młodymi siłami, niepotrzebnie też przeciągnęła przydługo krakowiaka. Młoda orkiestra KPW. pod batutą p. Zamorskiego, zapowiada się obiecująco.

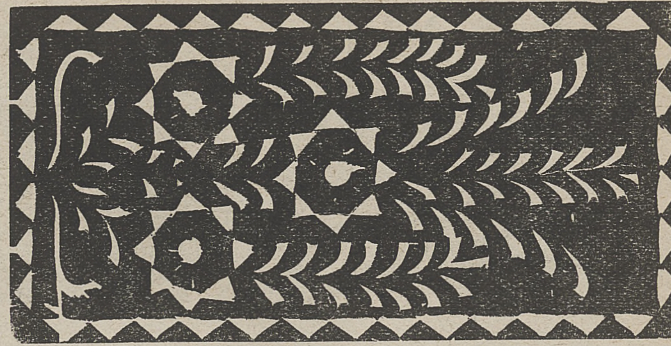
Sama scena i sala, choć jeszcze nie wykończona, przedstawiają się już dziś bardzo dodatnio. — Po ukończeniu będzie to piękny przybytek artystycznej Muzy. Zasługa to zapalonego zwolennika idei teatralnej inż. Kerna oraz wykonawców projektu pp. inż. Miłkowskiego, Petryka. Rubla i Domagalskiego.

Kilkudniowy kurs teatralny z zakresu reżyserji, gry scenicznej, charakteryzacji, dekoracji, kostjumologji, historji i kierunków teatru — otwiera w najbliższym czasie Teatr KPW. dla swych członków i zwolenników. Informacyj udziela się codziennie od 6—8 w pawilonie kolej. *St. Klem.*

Inspektorat Powiatowy Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych — przypomina wszystkim Właścicielom nieruchomości, **iż ostateczny termin płatności I-szej raty składki ogniowej za rok 1934, kończy się w dniu 1 maja 1934 r.** i po wymienionym terminie — niezapłacone składki ściągane będą w drodze egzekucji.

Wyjaśnia się, iż Właściciele budowli miasta N. Sącza winni składki uiszczać we wtorki i piątki od godziny 9 rano do 14 po południu w biurze Inspektoratu powiatowego przy ulicy Jagiellońskiej l. 38, I piętro, zaś z gmin wiejskich w Urzędach Gminnych.





ZARZĄD MIEJSKI PIWNICZNEJ

OGŁOSZENIE.

Zarząd miasta Piwnicznej zamierza oddać w drodze publicznego przetargu lakierowanie tutejszych łazienek.

Termin do wnoszenia pisemnych ofert należy z podaniem ceny za 1 m². wnosić najdalej do dnia 5-go kwietnia 1934.

Bliższe informacje zasięgnąć można w tut. Magistracie jak również i oglądnąć na miejscu cały objekt.

Burmistrz: Jan Marciszewski.

rozbiła Zwolińska dwie szyby, rzucając flaszkę z kwasem do mieszkania Barańciaków, wyrządzając jedynie szkodę materjalną. Zwolińską zajęła się policja.

Chcesz spać spokojnie? Ubezpiecz swoje ruchomości od ognia w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych. — Biuro Inspektoratu Powiatowego mieści się przy ul. Jagiellońskiej 38/I. p. Dni przyjęć stron wtorki i piątki od godziny 9 rano do 14 popołudniu. — Zamiejscowi mogą kierować zgłoszenia pisemnie.

KRONIKA SPORTOWA.

25 b. m. odbyły się zawody w piłkę nożną między Z. K. S. »Makkabi« Nowy Sącz a K. S. K. P. W. »Sandecja« z wynikiem 0:10. Łupem bramek podzielili się: Grzędzielski 2, Łukasik 2, Wójcik, Aksamit i Rogalski po 1, Węglarski K. 3. Sędziował p. Woźniak S. dobrze.

Czeska Drużyna w Nowym Sączu. 1 i 2 kwietnia 1934 gościć będzie w Nowym Sączu doskonała ligowa czeska drużyna »Slavia«, która rozegra zawody dwudniowe z K. S. K. P. W. »Sandecja«. 1 kwietnia uroczystość otwarcia sezonu piłkarskiego. Ze względu na doskonałą formę obu drużyn — zawody te zapowiadają się bardzo ciekawie.

Zawody te poprzedzą w oba dni: przedmecze 1 kwietnia K. S. Strzelecki »Sandecja« II. — 2 kwietnia ŻKS. »Makkabi« — »Sandecja« II. *M. K.*

Zarząd Miejski w Piwnicznej, pow. nowosądeckiego ogłasza

KONKURS

na stanowisko Sekretarza Urzędu Miejskiego.

Do posady tej przywiązane są pobory X. st. sł. pracowników państwowych. Od kandydatów wymagane jest wykształcenie conajmniej średnie, trzyletnia praktyka samorządowa na stanowisku, — do którego przywiązane były czynności referendarskie. Wiek nieprzekraczalny 40 lat życia

Do podania należy dołączyć:
1) Świadectwo szkolne,
2) Metrykę urodzenia,
3) Świadectwo obywatelstwa polskiego,
4) Świadectwo poprzedniej służby,
5) Własnoręcznie napisany życiorys

Podania z załączonemi dokumentami należy wnosić do Zarządu Miejskiego w Piwnicznej do dnia 5 kwietnia 1934 roku. — Posada do objęcia od dnia 1-go maja 1934 roku.

Burmistrz: JAN MARCISZEWSKI.

„GŁOS PODHALA“ (NOWY SĄCZ)
SAMODZIELNY ODDZIAŁ w ZAKOPANEM
Kierownik Red. PIOTR FARON.
Adres: Ul. Krupówki. Lokal T. S. L. I. piętro, vis-a-vis »Morskiego Oka«. Wejście od strony bocznej uliczki. Godziny urzędowe: Codziennie 5–6 popoł., z wyjątkiem niedziel i świąt.
We wszystkich sprawach administracyjnych i redakcyjnych uprasza się zwracać się z tamt. terenu do naszego Oddziału w Zakopanem.

M. SZURMIAK.

Organizacje młodzieżowe.

Pęd do zorganizowania społeczeństwa wiejskiego w zwartą siłę, którąby potrafiła zużytkować owe drzemiące, wrodzone masom ludowym wartości, których przejawy widzimy niejednokrotnie w twardej, upartej a prawie zawsze zwycięskiej walce o byt, jak i w zdrowej rodzimej kulturze, – pęd ten z dniem każdym nabiera rozmachu.

Im silniej wieś smaga wszechwładny kryzys, tem bardziej daje się odczuwać gwałtowna potrzeba organizacyj. Organizuje się dorosły, organizuje się młodzież dorastająca, wchodzi w ramy organizacyjne młodzież szkolna. Giną w mrokach niepamięci owe przeklęte czasy, gdy wieś nasza była jako to przysłowione stado owiec bez pasterza. Próbowano i w tych nawet niedawnych czasach zaszczepiać organizacje o takiem, czy innem zabarwieniu, celu. I tu i ówdzie były świetne rezultaty. Jednak zainteresowanie organizacyjne, objawiało więcej społeczeństwo starsze. Młodzież przeważnie chodziła sobie luzem, chociaż były i w tym kierunku poczynania jeszcze w okresie przedwojennym, lecz kończyły się ogólnie biorąc na skąpych wynikach. Można bez przesady powiedzieć, że organizowaniem młodzieży przed wojną nie wiele się zajmowano.

Nawet jeżeli pojawiały się organizacje młodzieżowe (na naszym terenie zakładane przez OTR.) to prowadziły suchotniczy żywot i zwolna nikły–roztapiały się. Młodzieży ówczesnej niedoceniano, jak niedoceniano jej znaczenia jako poważnego czynnika w potężnej machinie, jaką jest życie.

Dopiero wojna i powojenne czasy wskazały na wprost niesłychaną wartość, jaką reprezentuje młodość w każdym narodzie w chwilach i momentach decydujących. Przestano patrzeć na młodzież, wogóle przez różowe szkiełka poezji.

Nowopowstałe Państwo polskie, potrzebuje nowego obywatela. Przeżywamy okres przebudowy nietylko ustroju, ale duszy polskiej. – Przyszłość nasza zawisła w zupełności od tego, jakich obywateli państwu damy. – Obywatel ten ma wyrość z młodzieży tak miejskiej, jak i wiejskiej. »Państwo buduje się pracą, a broni krwią«, wyrzekł budowniczy Polski. Aby jednak praca dla Państwa, jaką ma dać młodzież wiejska przyniosła dodatnie wyniki, musi ta młodzież wejść w ramy organizacji, by tam szkolić się do przyszłej pracy. *(Dok. nast.)*

P. O. S. jest honorowem odznaczeniem każdego sportowca!

Do P. T. Komorników!

Administracja „Głosu Podhala“ uprasza o nadsyłanie ogłoszeń najpóźniej do każdej środy w południe, gdyż inaczej nie odpowiada za punktualne umieszczenie inseratów.

Obwieszczenia licytacyj.

I Km. 281/33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grybowie Rewiru I-go zamieszkały w Grybowie ul. Tadeusza Kościuszki ogłasza, że w dniu 11 maja 1934 r. o godzinie 10-tej rano w sali Nr. 31 I. piętro tutejszego Sądu, odbędzie się publiczna licytacja 6/24 części realności whl: 43 i 6/24 części realności whl: 181 ks. gr. gm. kat. Bogusza objętych, zobowiązanego Hryca Szymczaka własnych, stanowiących gospodarstwo wiejskie w skład którego wchodzą: dom mieszkalny z drzewa zbudowany gontem kryty, o 2 izbach oraz stodoła wraz ze stajnią pod jednym dachem gontem krytym, i parcele gruntowe obejmujące ogród, łąki, role, pastwiska i las. Obie te realności tworzą kompleks gospodarczy. Realność whl: 43 składająca się z gruntów, oszacowaną została na kwotę 328 zł 58 gr. zaś whl: 181 obejmująca dom mieszkalny z przynależnościami na kwotę 85 zł. 12 gr. Poniżej najniższej oferty 219 zł. 05 gr. odnośnie do realności whl: 43 i 56 zł. 75 gr. odnośnie do realności whl: 181, — sprzedaż nie nastąpi. Komornik.

Km. III. 1361/34.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rewiru III. zamieszkały przy ul. Jagiellońskiej 54 I. p. na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 18-go kwietnia 1934 r. o godzinie 9 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej odbędzie sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, składających się z 100 szparagusów z wazonami, 50 azalij, 1 radjodbiornik wraz z głośnikiem, oszacowanych na łączną sumę zł. 1000 na zaspokojenie wierzytelności. Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji. Komornik.

II Km. 452/33.

Komornik Sądu Grodzkiego Rew. II. w Starym Sączu, zamieszkały w Starym Sączu ul. Sobieskiego 301 dnia 27 marca 1934 r. Sygn. II. Km. 452/33 obwieszcza, że dnia 4 maja 1934 r. o godzinie 10·30 rano w Sądzie Grodzkim w Starym Sączu w biurze Nr. 3 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację nieruchomości należącej do Władysława Nalepy w Stadłach, a mianowicie: 3/4 części realności obj. whl. 82 ks. gr. gm. kat Stadła, składającej się z 1 parc. bud i 1 parc. gr. o łącznym obszarze 193 sążni kwadr. $\frac{1}{2}$ realności obj. whl. 97 ks. gr. gm. kat. Stadła, składającej się z 1 parc. gr. o obszarze 1 mórg 278 sążni kwadr. wraz z wikliną jako przynależność. Nieruchomość ta została oszacowaną na kwotę 118 złotych. Najniższa oferta wynosi 745.34 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Wadjum wynosi 111·80 zł. Komornik.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Morończyk. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu.